

Znak A-18b a odpowiedzialność zarządców dróg

Utworzono: wtorek, 04, sierpień 2009 08:33



Odpowiedzialność zarządcy

(zarządu) drogi w kontekście zdarzeń drogowych z udziałem dzikich zwierząt to kwestia dotycząca - z punktu widzenia prawa - sytuacji niedookreślonych. Nad nimi sądy pochylają się w przypadku sporów na linii zarządcy (zarząd) drogi a jej użytkownik. I czynią to w sposób bardzo powierzchowny. Dotyczy to przede wszystkim przypadków odpowiedzialności za zdarzenia drogowe z udziałem dzikich zwierząt w kontekście umieszczenia przy drogach znaków A-18b.

Zgodnie z art. 7 ustawy z 20 czerwca 1997 r. prawo o ruchu drogowym (Dz.U. z 2005 r. Nr 108, poz. 908 z późn. zm.) znaki drogowe wyrażają ostrzeżenia, zakazy, nakazy lub informacje, zaś ich znaczenie i zakres obowiązywania oraz szczegółowy sposób ustawiania regulują rozporządzenia wykonawcze.

W §3 rozporządzenia Ministra Infrastruktury oraz Spraw Wewnętrznych i Administracji z 31 lipca 2002 r. (Dz.U. Nr 170, poz. 1392 z późn. zm.) opisano, że znaki ostrzegawcze uprzedzają o miejscach na drodze, w których występuje lub może występować niebezpieczeństwo. To zobowiązuje uczestników ruchu do zachowania szczególnej ostrożności. Tabliczka T-2 wskazuje (jeżeli zaistnieje taka potrzeba) długość odcinka drogi, na którym powtarza się lub występuje niebezpieczeństwo, jeżeli przekracza ono długość 500 m. Przypomnieć należy, że tego typu tabliczka stanowi integralną część znaku.

W załączniku nr 2 do rozporządzenia Ministra Infrastruktury z 3 lipca 2003 r. w sprawie szczegółowych warunków technicznych dla znaków i sygnałów drogowych oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego i warunków ich umieszczania na drogach (Dz.U. Nr 220, poz. 218 z późn. zm.) w odniesieniu do znaku A-18b „dzikie zwierzęta” zapisano, że stosuje się go do oznaczenia miejsc (odcinków dróg), na których zwierzęta dziko żyjące często przekraczają drogę, np. przy wjeździe do lasu

Znak A-18b a odpowiedzialność zarządców dróg

Utworzono: wtorek, 04, sierpień 2009 08:33

o dużej ilości zwierzyny lub miejscach przecięcia przez drogę dojścia do wodopoju. Miejsca takie można ustalić na podstawie informacji o szlakach wędrówek zwierząt uzyskanej od służb leśnych.

W cytowanych regulacjach brak jest zapisu wskazującego kiedy znak należy powtórzyć. I w tym tkwi istota problemu. Z jednej strony uważa się, że taki znak należy powtórzyć za każdym skrzyżowaniem. Wydaje się, że jest to pogląd skrajny - wyobraźmy sobie oznakowanie skrzyżowania w odniesieniu do którego zastosowalibyśmy tego typu zasadę. Taki stan faktyczny nie wymaga komentarza. Z drugiej strony możliwa jest inna skrajna sytuacja, gdzie na przestrzeni wielu kilometrów brak jest powtórzenia znaku, a tabliczka T-2 określa, że z zagrożeniem określonym przez znak możemy spotkać się na dłuższym odcinku drogi. Stąd konieczność zachowania wzmożonej uwagi przez cały czas jazdy tym odcinkiem?

Z uwagi na specyfikę sytuacji, w której trudno określić w sposób bardziej precyzyjny szlaki wędrówek zwierząt (w tym na odcinku przecinającym drogę), zasadna jest ścisła współpraca zarządców (zarządów) dróg z podmiotami, które zajmują się tą kwestią (na przykład z nadleśnictwami, kołami łowieckimi, ośrodkami hodowli itp.), w celu określenia tych miejsc gdzie ustawianie znaków jest zasadne. Co więcej na przykładzie orzeczenia Sądu Najwyższego w sprawie CK 363/04 lex 301777 można tego typu podmiotowi przypisać obowiązek sygnalizowania o tego rodzaju szlakach. Istotne jest, by tego typu znaki były sytuowane w miejscach, gdzie tego typu niebezpieczeństwo ma charakter ponadprzeciętny w stosunku do innych niebezpieczeństw występujących na drogach publicznych. Wszak prowadzący pojazd zobligowany jest do zachowania szczególnej ostrożności w każdych warunkach drogowych. Obstawianie dróg tego typu znakami w nadmiernej ilości odniosłoby odwrotny skutek od zamierzonego (analogicznie jak kompletny ich brak) i powodowałoby chęć unikania odpowiedzialności za wszelką cenę (by nie określić sprawy dosadniej).

W tym miejscu jawi się kolejny problem natury ściśle prawnej. Czy jeżeli dojdzie do zdarzenia z udziałem dzikich zwierząt rozpatrywana jest kwestia odpowiedzialności zarządcy drogi (lub jej braku) na zasadach określonych w art. 415 Kodeksu cywilnego (ogólnych – delikt) czy art. 417 Kc (odpowiedzialność za czynności władzy publicznej)? Niewątpliwie w tym przypadku zastosowanie ma art. 417 Kc, gdzie istotą jest odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonywaniu władzy publicznej. W jednym i drugim przypadku, co jest istotne, zastosowanie ma zasada winy a nie ryzyka, co usiłuje się przypisywać zarządcom (zarządom) dróg, a to z punktu widzenia prawnego istotna różnica.

Podsumowując należy stwierdzić, że problem jest niemożliwy do jednoznacznego rozstrzygnięcia w drodze skonstruowania stosownego przepisu. Wymaga za każdym razem dokładnej analizy stanu faktycznego. Nie wolno do niego podchodzić w sposób rutynowy i powierzchowny, a tym bardziej teoretyczny. I warto pamiętać, że nie zawsze w tego typu sytuacjach zarządca (zarząd) drogi musi stać na straconej pozycji.

Znak A-18b a odpowiedzialność zarządców dróg

Utworzono: wtorek, 04, sierpień 2009 08:33

Ryszard Kulik
radca prawny
ZDMiKP Bydgoszcz

Przypadek z życia

Warszawa zapłaci za łosia – doniesiono w lipcowym wydaniu „Życia Warszawy”. Ponad 400 tys. zł odszkodowania musi zapłacić miasto ofierze kolizji z łosiem. Powód – nie było znaku ostrzeżenia.

Do wypadku doszło w 2003 roku w Rembertowie. Zwierzę weszło pod koła citroena xsary. Samochód potrącił zwierzę, zjechał na przeciwny pas drogi i zderzył się z dwoma innymi autami. Kierująca kobieta doznała licznych obrażeń. Sąd uznał, że wypadku można było uniknąć, gdyby stał znak A-18b „Uwaga, dzikie zwierzęta”.

Sędziowie uznali, że miasto dopuściło się zaniedbania i zasądziły wypłatę odszkodowania: 300 tys. zł zadośćuczynienia, 100 tys. zł odszkodowania z tytułu opieki przez osoby trzecie i prawie 10 tys. zł zwrotu kosztów medycznych. Oprócz tego miasto ma płacić kobiecie 1,5 tys. zł miesięcznej renty i drugie tyle z tytułu „zmniejszonych widoków na przyszłość”.

Znak ostrzegający przed dzikimi zwierzętami już stoi w miejscu zdarzenia. Warszawski ZDM ponadto dodatkowo oznakował miejsca potencjalnych wtargnięć zwierząt w Wawrze, Wilanowie, Wesołej i Bielanych. Dodatkowo w stolicy na trasie Łazienkowskiej stoi znak ostrzegający przed kaczkami, a na ul. Idzikowskiego - uwaga jeże.